Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 73 — **Kraków, Wtorek dnia 14 Marca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Pogrom inteligencji.

Bankrutujące czynownictwo rosyjskie nie cofa się już przed niczem, aby ratować siebie i autokratyzm. Sybir i stryczek, kule i szable żołdactwa okazały się za słabe, aby stłumić głos narodu, domagającego się wolności i praw ludzkich. Więc rząd chwyta się nowego środka. Do swoich zbrodni wciąga ciemne i nieświadome masy i popycha je do morderstw. Z całej Rosji dochodzą wiadomości, że czerń, podburzona przez tajemnicze indywidua, rzuca się na studentów, uczniów i wogóle inteligencję, a policja tym ekscesom przypatruje się obojętnie. Nawet pisma rosyjskie stwierdzają ten objaw i wyrażają zdziwienie z powodu obojętnego w tych wypadkach zachowania się władz. Według tych doniesień w Wołogdzie motłoch uliczny pobił i pokaleczył uczniów obu gimnazjów. — W Kazaniu czerń napada systematycznie na bezbronnych studentów. Ale do prawdziwej orgji zdziczałych mas, zachęconych przez policję, doszło w Kursku. Tam w obecności policmajstra niższe organa policyjne i motłoch urządziły formalne polowanie na uczącą się młodzież, którą bito, kopano nogami, wywłóczono z bram i katowano aż do utraty przytomności. Wielu uczniów i studentów śmiertelnie pobitych musiano odnieść do szpitala. Gdy jeden z urzędników zwrócił się do oficera policyjnego, protestując przeciwko takiemu znęcaniu się nad młodzieżą, ten odpowiedział:

— Bije nie policja, lecz lud prosty, który broni cara.

W końcu rozbestwiony tłum pod dowództwem policjantów rzucał się na wszystkich wogóle inteligentów, którzy musieli kryć się po domach, aby ujść pościgu. Podobne wieści nadchodzą z Moskwy i Kijowa.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że cały ten ruch »patrjotyczny« zainicjowała policja. Zaniepokojeni mieszkańcy Kurska odbyli natychmiast dwa zebrania w dumie i w klubie. Wysłano do ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości telegramy ze skargą na postępowanie policji, a z klubu wykluczone pułkownika żandarmów, policmajstra, jego pomocników i pristawów. Zdaje się jednak, że to będzie cała kara, jaka tych zbirów rządowych spotka, ponieważ władze wyraźnie popierają tego rodzaju objawy »lojalności« ciemnego tłumu, zdolnego za butelkę wódki dopuścić się najohydniejszej zbrodni.

Ta rewolucyjna akcja rządu prowadzona jest na szerszą skalę. W wielu miejscowościach jak np. w Rydze, Połtawie, Riazaniu i t. d. rozrzucono nawet proklamacje tej treści: »Bijcie studentów! Robotnicy nie wierzcie tym, którzy przychodzą do was i namawiają do buntowania się przeciwko cesarzowi. Cesarz zrobi dla was wszystko, co będzie można. Wypędzajcie ich z waszych fabryk, bijcie ich i zabijajcie. Bóg i Kościół jest z nami«.

Nie może być chyba nic ohydniejszego nad to podjudzanie motłochu przeciwko najdroższemu narodowemu skarbowi, jakim jest dla każdego społeczeństwa młodzież. Ale czynownictwo rosyjskie tak już utraciło wszelkie poczucie moralnej odpowiedzialności, że tę kainową robotę uważa za najlepszy sposób dla uratowania swojej przewagi...

Coś o trzeciem i czwartem przykazaniu.

(Dokończenie.)

II. Innym a zapewne głównym powodem już nietylko dla nas, ale dla wszystkich chrześcijan, byśmy żyda nie lubili, jest jego do chrześcijaństwa i chrześcijan serdeczna nienawiść. Nie jest ona zapewne nigdzie głoszona urzędownie, ale nauczona z wszelką pewnością, od małego w nich wpajana i na każdym kroku ją widzimy. Z tą samą wytrwałością, stałością, zaciętością, z którą przechowały się u nich i wiara narodowa i rodowa tradycja, z tą samą przechowuje się od 20-tu blisko wieków i nienawiść do chrześcijaństwa. — Że zaś są ludźmi nadto praktycznymi, by się zadawalniać, jak większość nas, uczuciami platonicznemi, nienawiść żydowska do chrześcijan idzie ku osłabieniu, zepsuciu, wreszcie, gdyby być mogło, zatracie i zagubie chrześcijaństwa.

Mimo swej nienawiści nie zagraża Izrael światu liczbą, jak niegdyś Egiptowi; zagraża silniej zwartą falangą, która idzie w materjalnym i duchowym rzeczy porządku. Zagarnął on zupełnie najważniejsze dwa targi: zbożowy i pieniężny, a w wielu krajach i mięsny, zagarnia coraz bardziej handel i przemysł, jest więc w stanie egzystencji materjalnej reszty ludzkości zagrozić, gdyby chciał — i dziś to pokazał. Współzawodnictwa nie znosi i nie indywidualnym, ale zbiorowym wysiłkiem, nie lękając się i zbrodni, pozbywa się go, a przykładów nadto, by je aż przytaczać. Rzuca się do adwokatury i profesury, gdzie może, prasę świata owładnął prawie tak, jak targi, ciśnie się do biur i urzędów, a nawet i do wojska. Wszędzie zwycięża przymiotami, nabytemi z pełnienia obu przykazań, które przytoczyłem, ale wojuje zarazem i wszędzie kłamstwem, oszustwem i wyzyskiwaniem wszystkich złych ludzkich skłonności. — Ale inni o tem pisali już lepiej i wymowniej, starajmy się więc coś mniej oklepanego powiedzieć.

Trafili oni w pochodzie dziejów do nas, i czemuż sobie to właśnie u nas siedzibę obrali główną? Bo trafili oszczędni na rozrzutnych, zapobiegliwi na leniwych, przebiegli na dobrodusznych, mściwi na łatwo przebaczających, a głównie i nadewszystko, trafili karni i posłuszni, na posłuchu nigdy i w niczem znać niechcących i zawsze idących samopas. Wszak mimo przechwalanej naszej pobożności w wiekach ubiegłych, każdy, którego było stać, po nowinki do Wittenbergi leciał, albo pastora sprowadziwszy chłopów do zboru pędził, a po zwrocie chwalebnym za Batorego i w części Zygmunta III-go, po swojemu katolikami byliśmy, pacierze klepiący, poszcząc i kościoły stawiając, a *katując chłopa, pieniacząc się bez końca i brzuchowi folgując, a próżniactwem i zbytkiem słynąc.* Jak słuchaliśmy królów, jak szanowali prawo, dowodzić już dziś niepotrzeba. — Nadużywaliśmy czwartego przykazania w czasie powagi rodzicielskiej, aż nam ona z ręki wypadła i dziś używać go już sprawiedliwie względem dzieci naszych nie umiemy.

Karność domowa zginęła, dzieci i kobiety dziś nami rządzą odkąd do reszty osłabła nawet ta choć niedostateczna i niedokładna, ale przecież coś znacząca dawna praktyka chrześcijaństwa, i doszliśmy do tego, iż może najogólniej katolicki naród Europy, nieprodukujemy nawet nieodbicie potrzebnej ilości księży i zakonników.

Zbyt żydzi rozumni, by tego wszystkiego nie widzieli wśród nas żyjąc, zbyt o sobie myślący, by tego nie wyzyskali. Karni i posłuszni biją nas niekarnych i nieposłusznych na każdym kroku, na każdem stanowisku. Polskiego i jedynie polskiego: «Niechcę mi się«, żyd nie nie zna od dzieciństwa do śmierci. Jemu się zawsze chce tego, co dla indywidualnego czy zbiorowego interesu żydowskiego korzystne, jemu się zawsze chce tego, co chrześcijańską społeczność osłabia i psuje. A nigdy na to nie było dowodu większego niż dziś.

Wywołane długiemi nadużyciami industrjalizmu i merkantylizmu socjalistyczne tendencje, w lot pochwycili żydzi; oni to przez Lasalle'a, Marksa i Nordau'a dziecinnie trochę myśli Saint-Simona, Fourier'a, Enfontin'a i gwałtowne porywy Proudhon'a uporządkowali, usystemizowali i w taran przeciw chrześcijańskiemu porządkowi rzeczy obrócili. Nic tu rzeczy nieodmienia okoliczność, że niektóre postulaty socjalizmu są słuszne, i owszem te słuszne postulaty były tym gruntem stałym, na którym stanąć mogli i stanęli, i politycznie rozrósł się socjalizm w szpiku chrześcijańskich narodów, toczące nawet najsilniejsze organizmy, jak n. p. Niemcy.

Nie zapomnieli i o nas, i nie od dziś nas żre żydowski socjalizm, ale w inny, niż gdzieindziej sposób. Mając do czynienia z narodem po większej części bezprzykładnie gnębionym, musiał on beznarodowy, przywdziać narodową sukienkę, by trafić do serca polskiego robotnika, a nawet choć mu przykro, ale i do katolickich godeł się ucieka. Niedalej, jak w Czytelni kobiet w Krakowie wisi obraz Matki Boskiej, a pod tym obrazem co się mówi!! *Naprzód* i *Robotnik*, mocno patrjotyzmem podwatowane piersi przed siebie wyprężają, i ateizmu dość się strzegą, a raj polskiemu robotnikowi w socjalistycznej rzeczypospolitej polskiej obiecują. Uplanowanemu, nie na polskiej ziemi i nie przez Polaków, bezrobociu w granicach Królestwa anty-rosyjski, a więc niby polski charakter dano, ograniczając go ściśle według zachodnich i południowych Królestwa kresów. Rzecz się udała, bo rozpaczonych uciskiem rosyjskiem robotników nie trudno było ruszać.

O przyszłość kraju i robotników naturalnie nieszło; nieszło o krew nietylko bezużytecznie, ale ze szkodą dla kraju rozlaną, a ze strasznej jak się pokaże, pewno pięćdziesiąt miljonów przechodzącej straty finansowej i ekonomicznej drwi sobie zagraniczny komitet, bo mu idzie o rzeczy wielkiej wagi.

Że taki komitet jest żydowski, wynika z tego już tylko, że przy wszystkich ruchach robotniczych, czy studenckich, główną rolę żydzi odegrali, a nikt nie uwierzy, kto żydów zna, by to robili tak sobie na ochotnika, bez planu i rozkazu, bo tak nigdy żydzi nie działają, tylko my. Prześladowania żydów w Rosji zaogniły patrjotyzm żydowski i podniecily także wielu żydów niesocjalistów, bo nie wierzę, by oni wszyscy socjalistami byli. Ale nie o zemstę na Rosji kierownikom idzie, lecz o jej posięście, na zemstę będzie czas. Cel wielki, cel główny, to równouprawnienie żydów w Rosji. Wyzyskać obecne klęski i kłopoty Rosji, przyczynić ich ile się da, to na to wszystko, by za tanie pieniądze kupić sobie równouprawnienie, bo za wielkie można to było dostać i pół roku temu. Raz otrzymawszy zniesienie wszystkich ograniczeń prawnych, ciż sami żydzi zmienią się z buntowników w najuniżeńszych poddanych, a naszych najzaciętszych wrogów, gorszych od Niemców i Moskali. Rosja nie będzie potrzebowała wielkich zastępów wojska do duszenia Królestwa żyd wystarczy.

Nie jestto mrzonka, jak się na pierwszy rzut oka zdaje. Mówią, że Rosjanin sam kupca żyda się nie boi, mówią że równouprawnienie żyda nadto w Rosji niepopularne i nie nastąpi. — Żyd kupcowi kacapowi radę da, a mużyk nadto w nędzy, by miał wielką siłę oporu; tu i owdzie pobiją może żydów, ale zaślepiona nienawiścią do obecnego rządu i teorjami fałszywemi o równouprawnieniu inteligencja rosyjska, z łatwością przystanie na takowe, dając je i katolikom i protestantom i żydom odrazu, a może tylko dwom ostatnim. Będzie się pewno póki żyw, upierał stary Pobiedonosców, ale się ten fanatyk tak Rosji całej sprzykrzył i obrzydził ciężkiemi prześladowaniami, że głos, dotąd u cara wszechmocny, zagłuszą. Pękać będzie powoli gmach prawosławia, nie od razu zapewne. a tymczasem Izrael zawsze ostrożny nawet nie będzie głośno »Alleluja« śpiewał, ale się

praktycznie zabierze do zjadania Rosji; będzie to strawa dostatnia na długie lata. Taki cel żydowskiego socjalizmu.

Tymczasem nasi socjaliści, o ile Polacy, robotę żydowską robią, przewracając społeczeństwo do góry nogami, a nasi konserwatyści biali i różowi nad tem certują, czy memorjał taki lub owaki, zły lub dobry. Nie idzie dziś zaprawdę o Stańczyków, ani o memorjały, idzie o to, czy Królestwo, to jądro Polski ma iść pod obuch żydowski, albo nie.

Czas zaiste wielki i ostatni, by nie artykułami, ani rezolucjami, ale mąż za mężem każdy swoim własnym podpisem, napiętnować ruch socjalistyczny w Królestwie, jako żydowski i antypolski. Gdy mamy po temu swobodę, winniśmy to i sobie i Królestwu! *oo.*

WOJNA.

———

Odwrót Kuropatkina.

Aby ułatwić naszym czytelnikom orjentowanie się w ostatnich wypadkach wojennych, podajemy dziś ponownie znaną mapę, która sięga aż po za Tielin i daje możność śledzenia całego przebiegu rosyjskiej ucieczki.

Po gwałtownem i niespodzianem natarciu jenerałów Nogi i Oku na prawe zachodnie skrzydło rosyjskie, kiedy Japończycy opanowali tor kolejowy na północ od Mukdenu, nie pozostawało Kuropatkinowi nic innego, jak cofnąć jaknajśpieszniej swoje centrum, rozłożone nad rzeką Szaho i swoje prawe wschodnie skrzydło, walczące w wąwozach talińskich.

Odwrót odbywał się w takim porządku: — Kaulbars odwróciwszy swoją armję frontem ku zachodowi, osłaniał drogę mandaryńską, idącą równolegle do koleji, dopóki centrum rosyjskie nie przeszło rzeki Hun, zupełnie zamarzniętej. Wtedy obie armje Kaulbarsa i Bilderlinga rzuciły się do pośpiesznej ucieczki na północ, ciągle atakowane i ostrzeliwane przez Japończyków. W dwóch punktach koło wsi Puho i dalej na północ koło Ilu przy drodze mandaryńskiej, przyszło do większych utarczek, przyczem Japończycy wyparli Rosjan z gościńca na ścieżki górskie.

Jednocześnie lewe wschodnie skrzydło rosyjskie, pobite przez Kurokiego pod Tita (na mapie Damakuszan) cofnęło się pośpiesznie ku Fuszan (Fuszantschen) pó za rzeką Hun. Stamtąd prowadzą dwie drogi do Tielinu; — jedna, zbaczająca trochę na wschód przez Santsiantsi, druga na mapie naznaczona, wzdłuż wąskotorowej kolejki, łączącej kopalnie fuszuńskie z główną linją mandżurską. Oprócz tego mogli Rosjanie korzystać z licznych ścieżek górskich,



któremi jednak niepodobna przeprowadzić dział ani trenu.

Tak więc odwrót, który zwolna zmieniał się w ucieczkę, odbywał się na szerokości 16 klm. Łatwo sobie wyobrazić, jakie olbrzymie straty ponieśli przy tem Rosjanie.

Brak jeszcze w tej mierze dokładnych sprawozdań japońskich, a szczegóły nie prędko przyjdą, jeżeli się zważy, że ta największa bitwa świata rozgrywała się na przestrzeni 300 kilometrów kw.! W każdym razie dziś już wiadomo na pewno, że Kuropatkin stracił przeszło trzecią część swojej armji, liczącej przed bitwą 380.000 ludzi i że w ręce japońskie wpadły wszystkie zapasy żywności i amunicji, gromadzone przez całą zimę w Mukdenie i wsiach okolicznych.

Co zrobią Rosjanie dalej?

Najpierw będą próbowali powstrzymać Japończyków w Tielinie, gdzie znajdują się podobno zdawna przygotowane silne fortyfikacje. Ale opór ten nie może być ani długi, ani skuteczny; armja rosyjska zdemoralizowana, rozbita i znużona, nie potrafi stawiać czoła Japończykom, zwłaszcza, że brakuje jej żywności i amunicji. Tielin może być tylko etapem na dro-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

———

13 (Ciąg dalszy).

Człowiek, o którym mówię, jest to niejaki Marek Felt, bardzo nieszczęśliwy, egzaltowany nieborak, prowadzący w lasach gór Catskill życie pustelnika. Wymieniono mi jego nazwisko, gdy zasięgałem pierwszych wiadomości o rodzinach Dudleigh'ów i Urquhartów i powiedziano mi, iż od niego będę mógł daleko szczegółowiej dowiedzieć się wszystkiego, niż od sąsiadów lub władz w Albany.

Jednocześnie wszakże uprzedzono mnie, iż niełatwo będzie zdobyć jego zaufanie. Od lat szesnastu unika on ludzi, ukrył się w jaskini i żyje z tego, co sobie zdobędzie siecią i dubeltówką. Miłość nieszczęśliwa, jak utrzymują, zniewoliła go do tego pustelniczego życia; panna, z którą był zaręczony, utopiła się w rzece prawie w tym samym czasie, kiedy przyjaciel jego obchodził wesele. Po tem nieszczęściu Felt ukrył smutek swój w samotności.

Pomimo tego schronienia od ludzi, uchodził wszakże za bardzo dobrodusznego i zapewniano mnie, że gdy raz lody zostaną między nami złamane, on będzie mógł opowiedzieć mi rzeczy, których skądinąd nie dowiedziałbym się nigdy.

Te tajemnicze wzmianki zainteresowały mnie żywo, tak, że pomimo podeszłego wieku ogarnęło mnie formalne wzburzenie, na myśl o takiem romantycznem przedsięwzięciu. Postanowiłem odrazu odszukać Marka Felta w jego kryjówce i pewnego pięknego dnia w ubiegłym tygodniu przeprawiłem się przez rzekę i wtargnąłem do lasów.

Nie sam wyruszyłem na tę wyprawę. Towarzyszył mi znający okolicę przewodnik, aby mi pokazać miejsce, gdzie przebywa Felt. Dzielna pomoc jego ułatwiła mi znacznie przedsięwzięcie, które inaczej byłoby nad moje siły. Tam, gdzie gałęzie i krzaki cierniste tamowały drogę, usuwał je, a w miejscach zbyt niebezpiecznych dla moich słabych nóg, czułem się nagle pochwycony przez silne ramiona, które niosły mnie, jak dziecko, dopóki nie napotkaliśmy znów gładkiej drogi. Wsparty przez niego, zdołałem wejść szczęśliwie na strome szczyty, które na razie wydawały mi się zupełnie niedostępne; zagłębialiśmy się coraz dalej w gąszcz, aż nareszcie dostaliśmy się tak wysoko, że gdym spojrzał w dół, z trwogą myślałem o powrocie. Nabrałem wszakże otuchy, gdy dzielny przewodnik zapewnił mnie, że cel naszej wędrówki niedaleki.

Wkrótce potem zbliżyliśmy się do olbrzymiej wystającej skały, z której zwieszały się zarośla i wijące się rośliny, niby zasłona z żywej zieleni, przed otwór jaskini, nie zasłaniając go wszakże całkowicie.

Tutaj mieszka człowiek, którego szukamy — rzekł mój przewodnik, gdy przystanąłem, by tchu zaczerpnąć — w tej jaskini ma swoją siedzibę.

Gdy to mówił w głębi ciemnego otworu ukazała się głowa ludzka z powichrzonemi włosami i wnet znikła za zieloną zasłoną.

Postanowiłem sam zbliżyć się do niego i pertraktować z nim bez świadków. Pozostawiając przewodnika, podszedłem do wejścia jaskini i zawołałem głośno:

— Marku Felt, czy chcesz pan usłyszeć wiadomości, jakie przynoszę o twym przyjacielu, Edwinie Urquharcie?

Przez chwilę panowała zupełna cisza; obawiałem się, że moja śmiała próba była daremna. Nagle z ciemności dobiegł mnie gniewny pomruk, rozwichrzona czupryna ukazała się ponownie i usłyszałem wyraźnie słowa:

— Edwin Urquhart nie jest moim przyjacielem... żebyś pan wiedział o tem!

— W takim razie posłuchaj pan tego, co wiem o pańskim nieprzyjacielu — zawołałem bez chwili wahania; — przynoszę wiadomość niezwykłą.

Dzikie oczy zabłysły złowrogo, głowa wysunęła się naprzód, aż wreszcie ukazała się cała, okolona gęstym zarostem, twarz mężczyzny.

— Czy umarł? — spytał chciwie.

W tonie jego głosu dźwięczał, jakby ukryty tryumf. Namiętności jego najwidoczniej nie wygasły jeszcze zupełnie. Gdyby mi się udało rozniecić je na nowo, mogłem być pewien, że rozwiąże mu się też język.

— Nie, nie umarł jeszcze — odparłem — ale grozi mu zguba. Potrzeba nam jeszcze dokładnych wiadomości o jego dawniejszem życiu i charakterystyki jego w epoce, kiedy poślubił Honorę Dudleigh, a wydany będzie w ręce sprawiedliwości i nie ujdzie kary za swoje występki. Komu to sprawia zadowolenie, ten nie powinien odmawiać nam swej pomocy.

Gęste rośliny pnące przed jaskinią rozdarła energiczna ręka, Marek Felt wyszedł na światło dzienne i stanął przedemną. Wrażenie, jakie osoba jego uczyniła na mnie, było takie silne, że zapomniałem na razie o wszystkiem; nie mógłbym nawet opisać jego stroju. Wprawdzie postać jego ma o wiele mniej dzikiej romantyczności, niż się spodziewałem; wzrostu jest nie dużego, nie ma też nic pociągającego, przeciwnie, zdawało mi się, że nie widziałem nigdy brzydszego mężczyzny; podbródek i szczęka dolna wystają w twarzy jego tak widocznie, błyszczące oczy są takie błędne, że na pierwsze wejrzenie doznaje się po prostu przerażenia.

A jednak w tem obliczu, okolonem wielką brodą, już siwiejącą, jest coś pociągającego, co wzrok przykuwa. Czyżby oczy? Nie sądzę — są nierówne, jedno patrzące w słup i nie przeźroczyste, jakby z agatu, drugie biegające niestannie, jak ognista kula. Może jego uśmiech? Niepodobna! Jest smutny i blady; przebija się w nim tylko zgryźliwe zadowolenie, nieufność do wszystkich, odpychanie wszelkiego obcego współczucia. C. d. n.

dza do Charbinu, położonego o 500 kil. dalej na północ. Czy jednak Rosjanie zdołają ten odwrót wykonać w jakim takim porządku? Ostatnie telegramy donoszą, że Japończycy stoją już pod Tielinem. Z tej strony oczekiwać należy nowych niespodzianek. Zanim przednie straże rosyjskie wysuną się z gór ku kotlinie tielińskiej, może już zastępy Nogiego i Oku zdążą im przeciąć drogę.

Przekształcenie gabinetu.

Dymisja hr. Welsersheimba. — Nominacja jen. Schönaicha na ministra obrony krajowej. — Czego się Galicja po nim spodziewa? — Język polski w żandarmerji. — Gabinet parlamentarny. — Rozejm czesko-niemiecki. — Wład. Bobrzyński i dr Derschatta. — Dr Piętak i jego wybór na prezesa Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Nareszcie ustąpił — ów centralista do szpiku kości, wróg parlamentu i wróg Słowian, Zenon hr. Welsersheimb, minister obrony krajowej.

Niedzielna *Wiener Zeitung* ogłosiła jego dymisję i nominację następcy. Został nim zbrojmistrz polny, Franciszek Schönaich. Należy się spodziewać, iż będzie lepiej rozumiał ducha czasu, niż umysłowo skostniały hr. Welsersheimb. Biada mu, gdyby zechciał się schwycić znowu taktyki poprzednika, to jest pozostać głuchym wobec uprawnionych życzeń narodowych, zbywać parlament obiecankami i frazesami, przemawiać takim tonem, jak gdyby obywatele państwa mieli same tylko obowiązki i nie posiadali żadnych praw.

Z góry trzeba ostrzedz nowego ministra obrony krajowej, że byłaby to taktyka chybiona. Ani narody, tworzące Austrję, ani parlament austrjacki nie są tem, czem były przed laty dwudziestu pięciu, gdy hr. Welsersheimb stanął na czele ministerjum obrony krajowej. I tak naprzykład opinja publiczna polska wymaga z całym naciskiem zaprowadzenia języka polskiego w żandarmerji na podstawie rozporządzenia z dn. 4 czerwca 1869 roku. I jeżeli minister Schönaich będzie się zbyt długo opierał temu słusznemu żądaniu, w takim razie bardzo szybko dojdzie do rozdźwięku między nim i Kołem polskiem. To ostatnie bowiem pod wpływem nawoływań całego kraju będzie musiało zerwać z dotychczasowym oportunizmem w tej sprawie i — pomimo wszelkich względów dla konieczności państwowych — chwycić się taktyki ostrzejszej, taktyki, która nabawi ministra obrony krajowej wielu, bardzo wielu kłopotów. Wystarczy przypomnieć wniosek o wybranie komisji, mającej zrewidować wszystkie szpitale wojskowe. Nie zawsze Koło polskie w takich sprawach zechce wojskowości iść na rękę, jeżeli ta wojskowość oprze się i nadal spolszczeniu żandarmerji galicyjskiej, nie będącej cząstką organiczną armji.

Ustąpienie hr. Welsersheimba tworzy wstęp do przekształcenia całego gabinetu.

Faktem jest, że przeobrażenie obecnego gabinetu urzędniczego w gabinet parlamentarny w zasadzie już jest postanowionem. Zaraz po Wielkiejnocy zbierze się sejm czeski. Nemicy zaprzestaną obstrukcji i przystaną, na wybranie komisji ugodowej, zupełnie takiej samej, jaka istnieje w sejmie morawskim. Na czas obrad owej komisji będzie między Czechami i Niemcami zawartem zawieszenie broni bezterminowe. Owo zawieszenie broni utworzy fundament, na którym będzie opartem przymierze niemiecko-czesko-polskie w parlamencie i gabinet parlamentarny z bar. Gautschem na czele.

Trudność sprawia rozdział tek. Stronnictwa niemieckie oponują silnie przeciwko powołaniu do gabinetu dr. Michała Bobrzyńskiego w Galicji. Rzecz znamienna, że ów polityk niepopularnym jest wśród stronnictw niemieckich Izby poselskiej. Co za ironja losu! Autorowi „Historji Polskiej«, dzieła, wcale nie klerykalnego, partje niemieckie zarzucają daleko idące tendencje klerykalne!

Nawzajem, stronnictwa prawicy ani chcą słyszeć, by tak narodowo-skrajny Niemiec, jak dr Derschatta, został ministrem sprawiedliwości. Boją się bowiem, czy potrafi zachować zupełną bezstronność przy mianowaniu urzędników sądowych w Czechach, na Morawach i na Śląsku, w Krainie i Karyntji. Być może zatem, iż dr Derschatta obejmie tekę skarbu.

Do teki kolejowej rości sobie pretensję uzasadnioną Koło polskie. Zastrzega się ono jak najusilniej przeciwko temu, by Czesi i Niemcy zabierali teki politycznie i ekonomicznie najważniejsze, podczas gdy Kołu polskiemu zostawionoby jedną albo dwie teki drugorzędne.

Kwestja osób schodzi wobec tego na drugi plan, gdyż przedewszystkiem trzeba sprawiedliwie rozdzielić teki. Dr Piętak prawdopodobnie pozostanie na stanowisku ministra galicyjskiego, ponieważ pewne osobistości przelękły się możliwości jego wyboru na prezesa Koła polskiego w razie gdyby miał teraz ustąpić z ławy ministerjalnej.

Ta kombinacja popsuła szyki niejednemu.

Żydzi i Niemcy.

Odbył się niedawno wiec niemieckich studentów w Austrji, na którym obradowano nad rozmaitemi sprawami uniwersyteckiemi. Nastrój zgromadzenia był bardzo wojowniczy, a młodzi Teutonowie silnie obstawali przy zachowaniu niemieckiego charakteru wiedeńskiej wszechnicy. Oprócz tego zaznaczył się wśród młodzieży gwałtowny prąd antysemicki. Pomiędzy innemi wniesiono rezolucję, aby żydzi byli przyjmowani do uniwersytetów tylko w stosunku do ogólnej liczby żydowskiej ludności. Rezolucję motywowano zgubnym etycznym wpływem żydostwa i nieproporcjonalną liczbą żydowskich studentów. Referent podnosił, że żydzi dostarczają 25 prc. ogółu przestępców, a na uniwersytecie wiedeńskim stanowią prawie połowę ogółu słuchaczów! Zgromadzenie przyjęło te wywody z ogromnem uznaniem i uchwaliło jednomyślnie proponowaną antyżydowską rezolucję. Nie wdając się w meritum tej uchwały, trzeba przyznać, że żydzi w Wiedniu zagarniają coraz bardziej wszystkie tak zwane wyzwolone zawody. Nigdzie na świecie niema tylu lekarzy i adwokatów żydów, co w stolicy Austrji, a że operują oni znanemi żydowskiemi sztuczkami, więc też konkurencja chrześcijan z nimi jest wprost niemożliwa.

Widzimy to zresztą i u nas, mamy bowiem palestrę zupełnie zżydziałą, i niedaleką jest chwila, kiedy w Galicji adwokaci chrześcijanie będą należeć do wyjątków... Nie potrzebujemy wyjaśniać, do jakiego stopnia obniża się poziom adwokatury, od czasu, gdy żydzi wśród niej zapanowali.

Wracając jednak do uchwał niemieckiej młodzieży, przypomnieć warto, że w Galicji, w Wiedniu, podobnie jak w Wielkopolsce, żydzi są podporami i filarami niemczyzny, i wszędzie można ich znaleść, gdzie chodzi o szkodzenie lub dokuczenie Polakom. Mimo to jednak nie potrafili pozyskać niemieckich sympatyj, a ich podłe wysługiwanie się Niemcom, powiększa tylko pogardę niemieckiego społeczeństwa wobec żydów.

Taki jest zawsze skutek nikczemnego płaszczenia się wobec mocniejszego.

Dlaczego Port Artura kapitulował?

W prasie rosyjskiej toczy się od kilku tygodni polemika o to, czy dość poważne były przyczyny, które jen. Stössla skłoniły do podania Portu Artura. Znany feljetonista *Now. Wrem.* p. Menszikow, poświęcił sprawie tej świeżo dłuższe uwagi, które nawet wywołały ostrą replikę ze strony Stössla. W *Birż. Wiedom.* znowu znajdujemy dłuższą rozmowę poniższą z pewnym admirałem (nazwiska dziennik nie wymienia), który brał również udział w obronie Portu Artua.

Dlaczego Port Artura kapitulował? — mówił admirał. — Nie wiem! Niech pan zapyta tych, którzy telegrafowali o rozpaczliwem położeniu twierdzy w dniu rady wojennej, nie zapytawszy o to nikogo... I którzy donosząc o możliwości rychłej kapitulacji, zapomnieli wspomnieć o tem, co zaszło na radzie wojennej...-Na radzie tej zebrały się 23 osoby.

Zbieranie głosów rozpoczęto od młodszych rang, a mianowicie od pułkowników Dmitriewskiego, Gondurina i naczelnika sztabu Reisa. Ci trzej tylko oświadczyli się za kapitulacją. Jenerałowie Stössel i Fok wstrzymali się od głosowania. 18 osób było stanowczo za dalszą obroną, zarówno bowiem materjału wojennego, jak żywności i wojska było poddostatkiem. Mieliśmy 7,000 pocisków działowych, po 100 na działo, a z 32 miljonów naboji karabinowych, sprowadzonych jeszcze przed oblężeniem, pozostało niezawodnie najmniej 2 miljony. Aczkolwiek w szpitalach leżało 13 tysięcy chorych, których połowa na szkorbut, o jakichś jednak szczególnych okrucieństwach szpitalnych, które zmuszałyby do poddania twierdzy, od doktorów nic nie słyszałem i nic o tem nawet na radzie wojennej nie wspominano... Wszyscy jenerałowie, admirałowie, oficerowie i żołnierze pełni byli zaparcia się i gotowości trzymania się do ostatniej chwili. A twierdza utrzymać się mogła nie przez trzy dni tylko, jak to dziś mówią, lecz miesiąc przeszło, do lutego, a może i dłużej... Wyniki upadku Portu Artura już wychodzą na jaw; z telegramów widzę, że Japończycy wystawili przeciwko Kuropatkinowi 11-calowe działa forteczne. Czegoś podobnego nie było jeszcze w dziejach wojny — w artylerji polowej działa 11-calowe. To olbrzymia przewaga dla Japończyków. Nie mówię już o oswobodzeniu armji oblężniczej...

Zwróciliśmy rozmowę na znane nieporozumienia między władzami wojsk lądowych a morskich.

— Mojem zdaniem — brzmiała odpowiedź — gdyby nie było floty, Port-Artura byłby upadł jeszcze w sierpniu. Marynarze przychodzili w pomoc wojskom lądowym pociskami, działami, ludźmi, żywnością... Flota była bezsilna; po 11 lipca nie mogła wyjść z portu, co zresztą na nicby się nie przydało. Otrzymawszy uszkodzenia podwodne, zniszczona w wysokim stopniu, uskuteczniała powoli naprawy, sfery bowiem petersburskie, u których namiestnik na 2 lata przed wojną domagał się środków, milczały i portarturski dok przygotowany był tylko dla okrętów 2-ej klasy. A i to nawet, co się udało zrobić w Porcie-Artura, dokonane zostało nie z funduszów marynarki, lecz z innych, z opłat celnych w Inkau...

Nieprawdą jest, jakoby pociski lub działa okazały się bezużytecznemi. Chińskie nawet działa (około 80) i pociski, wzięte z arsenału, były w użyciu. Jeszcze przed bitwą 11 sierpnia, w kwietniu i maju, wzięto u nas 26 dział, osłabiając przez to bardzo eskadrę. »Bojan« był w naprawie, zdjęto więc z niego działa i ustawiono na okręty, zdatne do boju, mimo to na każdym okręcie brakowało po 2 działa. Dn. 11 sierpnia eskadra, po uskutecznieniu naprawy, ruszyła przeciwko Japończykom. Straszne uszkodzenia, zwłaszcza w częściach podwodnych, zmusiły ją do powrotu. Uchtomskiego oskarżać nie można. Z takiemi ranami, bez doku, w którym można było szybko dokonać naprawy, nie sposób było iść do Władywostoku na niechybną zagładę — mimo ufortyfikowanych portów japońskich i na spotkanie eskadrze Kamimury...

Po bitwie tej eskadra skazana była na zagładę, jeżeli nie nadejdą posiłki od Kuropatkina. Służba wywiadowcza w eskadrze naszej, zwłaszcza po 11 sierpnia, była zgoła niedostateczna: nie mieliśmy okrętów szybszych nad 16 węzłów.

Komendanci lądowi zachowywali się względem marynarzy wprost nieżyczliwie. Nazywali ich »białymi zającami«, twierdząc, że z tchórzostwa nie wypływają na morze. Marynarze postanowili jednak nie zważać na nic i robić swoje: naprawić okręty i potem dopiero wypłynąć na pełne morze. Jest to bezczelne kłamstwo, jakoby marynarze chowali się w blindażach. Marynarze cały czas znajdowali się na okrętach, i dopiero po zniszczeniu eskadry przenieśli się do domków pod Złotą górą. A nie było tu wcale bezpiecznie, zgoła nie tak, jak w blindażach, gdzie w wolnych chwilach siedzieli dowódzcy lądowi. Nieprzyjaźń względem marynarzy ujawniła się od tej pory, gdy żądanie komendy fortecznej otrzymania władzy nad flotą nie zostało uwzględnione.

— Mówią, że w ręce Japończyków wpadło wiele dział i pocisków. Czy to prawda? — pytał dziennikarz.

— Że zostało około 1000 ton węgla — brzmiała odpowiedź — to nie wielkie nieszczęście, Japończycy bowiem nie bardzo go potrzebowali. Czego jednak żal, to, że wielu fortów nie wysadzono w powietrze, że zostało mnóstwo dział, pocisków i zapasów... W twierdzy było do ostatniej chwili wszystkiego pod dostatkiem. Nie było mięsa wprawdzie, jedli więc koninę, ale czyż to przyczyna tak bardzo poważna, żeby aż z powodu niej kapitulować?

— Mówią, że w twierdzy na 25 wiorst pozycji ufortyfikowanych zrobiono wyłom czterowiorstowy i że z tego powodu upaść musiała w ciągu trzech dni...

— Zapomina pan, że pozostała jeszcze druga i trzecia ufortyfikowana linja obronna. I jeżeli, przypuśćmy, 23-tysięczna załoga nie wystarczała dla 25 wiorst, to dla 10 chyba wystarczała?...

— Oficerowie lądowi — kończył admirał — powróciwszy obecnie do Rosji, rozsiewają zarzuty przeciwko marynarzom, korzystając z tego, że przyjechali pierwsi. Mówią, że przedstawią dowody, stwierdzające konieczność kapitulacji i t. p. Marynarze mają jednak również dowody. W przededniu kapitulacji wysłano je do Czifu. Następnym okrętem nadejdą do Rosji. A dowody te powiedzą co innego...

Powyższe wywody są z tego zwłaszcza względu ciekawe, że dowodzą, jak silny antagonizm panuje w Rosji pomiędzy armją lądową a marynarką.

ZE ŚWIATA.

Lekarz wiejski. Przypominają sobie czytelnicy notatkę naszego korespondenta z N. Sącza o skazaniu na areszt wiejskiego lekarza T. Matrasa. W kilka dni po jej zamieszczeniu

otrzymaliśmy od wymienionego lekarza «sprostowanie«, faktu samego nie prostujące, zamieszczamy je jednak w oryginalnem brzmieniu, jako osobliwy dokument.

«Dar leczenia, który posiadam — pisze p. Matras — dany mi jest od Boga. Ja z tego talentu muszę przed obliczem Boga zdać rachunek, jak i w jaki sposób go używałem, i czy go nie zmarniłem, podobnie, jak to ziarno, które padłszy na opokę — uschło. Biada każdemu będzie na strasznym sądzie Boga, który nadprzyrodzone talenta otrzymawszy, takowe zdeptał. Wzgardził wolą Bożą i wzgardzonym będzie.

Ja nie leczę miljonerów, nie leczę obywateli, nie leczę nawet zwykłych śmiertelników, ale leczę najuboższą klasę, to jest leczę robotników, wyrobników, nędzarzy i dziadów. Wszakże i ci mają duszę daną im od Boga. Żyją i czują. I oni to będą kiedyś wybrańcami Jego... Każdego, ktokolwiek do mnie przyjdzie, pytam przedewszystkiem kto ty jesteś. Jeżeli ma choćby 1 zlr. odsyłam go do panów lekarzy, co wielu z nich poświadczyć może. Że inni dają mi po 20 ct., to znowu wiele przychodzi do mnie takich zgłodniałych nędzarzy, że ich muszę pożywić, aby nabrali siły do dalszej drogi, — bo tak kazał Ojciec Niebieski. Że trafia się czasem i ktoś z inteligencji, to taki niech powie sam, czy go nie odsyłałem do pp. lekarzy. Lecz tu znów rzecz inna. Taki płacze i twierdzi, że na jego boleści już żaden lekarz rady nie ma, że żaden z lekarzy, których się radził, nic mu nie dopomógł. Wywiera on na mnie litość i miłosierdzie. Faktem jednak jest, że takich nie przyjmuję i przyjmować nie chcę, co sami poświadczą, a gdy spowodują mnie do litości nad sobą swojemi boleściami, to w tym wypadku winni są sami panowie doktorzy, że chorego odstępują bez zupełnego wyleczenia, a taki chory w boleściach swoich idzie na cały świat szukać sposobu na ich ukojenie.

Z powyższych faktów, które sami klijenci poświadczyć mogą, jasno wynika, że leczenie moje jest tylko ludzkością wobec tej najuboższej klasy ludzi, przed którymi w braku funduszów zawsze i wszędzie u Wielmożnych Panów lekarzy drzwi są zamknięte, a gdyby który z miłosierniejszych raczył się zapytać takiego biedaka, co mu się dzieje, to przecież pewnym jest, że zagłębiać się nie będzie w celu rozpoznania jego słabości, bo za 20 centów zmarniłby sobie czas, a z rachunku takiego nie mógłby nawet wyżyć. Ja zaś mam swój kawałek ziemi, z niej żyję, biedny jestem, co może cała wieś poświadczyć, a jednak i z tego jestem zadowolony, gdyż na tamten świat nic z majątku nie poniosę.

Cierpieć dla sprawiedliwości — to błogosławieństwo. Areszt dla mnie przy takiej pracy, to nie hańba, to tryumf, którzy mi przyznają wszyscy biedacy, których leczyłem.

Panom doktorom z Limanowej przepowiadam zaś proroczemi słowy, aby się nie uważali być uciśnionymi, kiedy za krzywdę biedaków palec Boży spocznie na Nich, a nieszczęście Ich ogarnie«. *Matras Tadeusz*, a właściwie *Szczepan*, włościanin z Laskowej.

* * *

Kto pod kim dołki kopie... Burmistrz miasta Gawrie, w Towa (Stany Zjedn.) niejaki mr. Porber ożenił się niedawno tylko dlatego, żeby nie zapłacić 200 dolarów kary, wydał bowiem rozporządzenie, mocą którego każdy kawaler, lub wdowiec, każda panna, lub wdowa, zmuszeni będą zapłacić 200 dol. grzywny za każdą odrzuconą propozycję małżeńską w roku przestępnym 1904. Czego jednak p. burmistrz nie przewidział, to tego, że on sam będzie przedmiotem zabiegów matrymonjalnych. W ciągu 1904 roku rozdał 10 — koszów. Lecz oto w dzień Nowego Roku 1905 zjawiła się u niego deputacja i oświadczyła, że musi zapłacić 200 dolarów kary, za to, że nie ożenił się w roku przestępnym. Dano mu miesiąc czasu do poprawy. Skorzystał z tego i w dniu 29 stycznia r. b. ożenił się z... jedenastą kandydatką do swej ręki.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Leona biskupa męczennika i Matyldy królowej; we środę suchy dzień, Klemensa Hofbauera i Longina żołnierza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 57, zachód przypada o godz. 5 minut 41, długość dnia godzin 11 minut 44.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Tarnów 12 marca. (Tania kuchnia. Konkurs. Z Towarzystwa Szkoły Ludowej. Datek. Delegat). Tania kuchnia katolicka, założona przez tutejszą Kongregację dzieci Marji celem niesienia pomocy ubogiej młodzieży szkolnej i robotnikom, rozwija się jak na tutejsze stosunki wcale pomyślnie. Swiadczą o tem cyfry. W lutym wydała kuchnia blisko tysiąc obiadów i kilkaset herbat. W ostatnich dniach miesiąca marca wydawała kuchnia po 80 obiadów dla młodzieży i robotników dziennie. Rzecz prosta, że przy takim rozdawnictwie rozchód jest trochę w niezgodzie z dochodem, który wydatków pokryć nie może i że musiano udać się po zasiłek do funduszu, zebranego na początku, który łatwo wyczerpać się może. Ofiarność ogółu nie powinna więc osłabnąć wobec tej humanitarnej a potrzebnej instytucji. Konkurs na posadę lekarza miejskiego w Tuchowie rozpisuje tamtejszy urząd miejski. Pobory wynoszą 800 koron. Termin wnoszenia udokumentowanych podań do 15 kwietnia br. Tutejsze koło Towarzystwa Szkoły Ludowej objawia coraz więcej życia. Postanowiono założyć związek okręgowy, który już w najbliższym czasie wejdzie w życie. Pierwsze zgromadzenie delegatów okręgowych odbędzie się już dnia 2 kwietnia. W tymże dniu odbędzie się w sali kasynowej koncert spacerowy na cele kursu analfabetów, utrzymywanego przez Koło. Jakkolwiek na kurs uczęszczają tylko żołnierze tutejszej załogi, to i tak praca ta nie idzie na marne, bo żołnierz przyniesie do wsi oprócz różnych nawyczek miejskich także znajomość alfabetu. Dnia 5 marca br. odbył się w tutejszej sali kasynowej piknik obywatelski. Pozostałość z tej zabawy w kwocie 195 kor. oddano na dom dla nieuleczalnych, mający powstać w Tarnowie. Na rzecz zakładu głuchoniemych we Lwowie zawotowała tutejsza rada miejska na ostatniem posiedzeniu kwotę 20 kor. Na temże posiedzeniu wybrano z ramienia Rady miejskiej, delegatem do Towarzystwa opieki nad młodzieżą p. Karola Nanyczkę, sekretarza sądowego. Funduszowi ubogich miejscowych zawotowano na temże posiedzeniu kwotę 1.000 kor. *(i)*

Stosunki w Ciężkowicach. Odnośnie do naszej korespondencji o nienormalnych stosunkach w Ciężkowicach nadsyła nam p. Józef Górski, burmistrz miasta, następujące, urzędową pieczęcią zwierzchności gminnej, zaopatrzone sprostowanie:

Nieprawdą jest, abym ja, Józef Górski, jako burmistrz w Ciężkowicach, został zasuspendowany przez jakąkolwiek władzę — nie było bowiem, ani też niema do tego bynajmniej jakiegokolwiek powodu.

KRAKÓW, 14 marca.

Rozszerzenie Krakowa. Otrzymujemy następujące uwagi: Z racji odbywających się obecnie narad komisji dziewięciu, z przedstawicielami Wydziału krajowego i dotyczących gmin, ośmielamy się zwrócić uwagę na następującą okoliczność. W planach reprodukowanych przez pisma publiczne, znajdujemy niektóre gminy przepołowione, to jest jedna ich część ma być włączona do Krakowa, gdy inna część tej samej gminy pozostałaby za miastem. Wytworzyłoby to taki zamęt w gospodarstwie, że nawet Wysoki Sejm musiałby w to wejrzeć. Wszystkie gminy, graniczące bezpośrednio z Krakowem, niech będą do Krakową włączone, ale całe, nie tak, żeby role były w Krakowie, a dom i ogród poza Krakowem, lub na odwrót. Czy krowę na pastwisko wygnać, czy furę zboża zwieść z pola, czy furę nawozu wywieść na rolę, ciągle przepołowione gminy spotykałyby się z wałem miejskim i akcyzowym, a nieporozumienia i swary nie ustawałyby nigdy. Taki naprzykład Prądnik Czerwony, na którym stoi cmentarz i tak nazwana Morgensternówka, miałby połowę pól w mieście, a drugą połowę za miastem, a na to interesowane gminy zgodzić się nie powinny. Albo włączyć całe, albo też całe zostawić w spokoju. Zdaje nam się, iż żądanie takie jest uzasadnione.

Z teatru miejskiego. Wskutek z wielu stron objawionych życzeń we wtorek zamiast „Lilith“, przedstawioną zostanie „Uczta Herodjady“ Kasprowicza po raz siódmy, a w następstwie tej zmiany repertuaru ukaże się w środę po cenach zniżonych „Wilhelminka“ P. Wolffa. Ponieważ w czwartek odbędzie się jedyny występ słynnej mimiczki Karoliny Wiebé, przeto „Lilith“, która w niedzielę dobrze wypełniła widownię, odłożoną została aż na następny tydzień.

Teatr ludowy, zachęcony serdecznem przyjęciem przez publiczność miasta Białej, wyjeżdża na dwa przedstawienia, które będą w dniach 14 i 15 b. m. Po powrocie we czwartek wystawia teatr ludowy „Tamtego» Józefa Maskoffa, w sobotę „Wesele“ St. Wyspiańskiego. — Na oba przedstawienia bilety są do nabycia u Wnej Fenzowej. Próby odbywają się pod kierownictwem L. Rydla.

W przygotowaniu „Dr Zygmunt Łomski“, komedja Benedykta Józefa Herza, nagrodzona na konkursie warszawskim pierwszą nagrodą.

Wydział Tow. Muzycznego w Krakowie ogłosił konkurs na nauczyciela wyższego kursu gry fortepianowej w Konserwatorjum. Posada będzie do objęcia od 1 września 1905 r. Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin lekcji tygodniowo, oraz bezpłatnego występowania w koncertach Towarzystwa.

Bliższych informacji udziela zarząd Tow. i Konserwatorjum (Plac Szczepański l. 3). Zgłoszenia przyjmuje zarząd do 31 maja br.

W Kole artystyczno-literackiem we środę d. 15 bm. będzie miał pogadankę p. prof. dr Łoś o „jubileuszu Reja“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o g. 7.

Pogadanka w pol. Związku niewiast kat. (ul. św. Jana) przeniesiona ze środy 15 na piątek 17 bm. o g. 4 popoł. Przemówi dr Stanisław Tomkowicz „o Wawelu i jego restauracji“. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Z życia młodzieży. W niedzielę dn. 12 bm. odbyło się walne zgromadzenie „Kółka amatorskiego U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego“, na którem w obecności kuratora Kółka prof. Morawskiego wybrano ak. Ogrodzińskiego prezesem, ak. Zycha wicepr., ak. Korczyńskiego sekretarzem; kierownikiem komisji artystycznej został wybrany ak. Trepka, a szkontrujący ak. Pniewski. Celem „Kółka amatorskiego“ jest zaznajomienie publiczności przedewszystkiem z dramatami greckimi, które nie będąc budowane doryweczo jak dzisiejsze, mają moc uszlachetniania duszy.

Związek katolicki społeczny. Na zgromadzeniu krakowskich członków „Związku kat. sp.“ odbytem w sobotę d. 11 marca w Czytelni katolickiej pod przewodnictwem prof. Michała Roztworowskiego, ustanowiony został w myśl § 7 statutu, przez Zarząd centralny „Związku“, a za zgodą obecnych na zgromadzeniu członków krakowskich, komitet djecezalny dla djecezji krakowskiej, w składzie następującym: Adela Dziewicka, Klara Jelska, Józef hr. Michałowski, ks. Jan Minkiński, ks. Andrzej Urytkowicz, dr Bronisław Olearski i prof. Michał Rostworowski. Z ramienia księcia biskupa mianowany został jako delegat, ks. kanonik kapituty katedralnej Jan Krupiński.

Zakład wychowawczy przy kolegjum księży Pijarów w Krakowie, resp. jego zarząd rozesłał tymi dniami prospekt drukowany — pod adresem rodzin chrześcijańskich, w którym wyszczególniono rozkład nauki i warunki przyjęcia młodzieży do zakładu. Od lat kilku — jak wiadomo — zakład wychowawczy księży Pijarów znajduje się pod kierownictwem ks. rektora J. Borrella, który pomny wzniosłej wychowawczej misji swego zakonu — dołożył wszelkich starań, by wspomniany zakład postawić na wyżynie zadania. — Wielki budynek kolegjum, znajdujący się przy ul. Pijarskiej l. 2, mieści obecnie: 1) Kolegjum właściwe, 2) Szkołę przygotowawczą, 3) Konwikt i 4) Nowicjat.

Do szkoły przygotowawczej przyjmowane są dzieci od lat 6 do 12, do konwiktu od lat 6 do 14, do nowicjatu od 13 roku życia. Ks. rektor Borrel skierował wszystkie swe usiłowania ku temu, by jak najbardziej uprzystępnić młodzieży korzystanie z dobrodziejstw zakładu — osobliwie młodzieży uboższej. To też do szkoły przygotowawczej jak i do konwiktu przyjmowaną bywa młodzież za opłatą nadzwyczaj skromną. — Ks. rektor pragnąc dziatwie stworzyć obok zakładu miejsce rozrywki na lato, czyni — jak nas informują — zabiegi, by znajdujący się obok budynku zakładowego ogromny kawał plant uzyskać na skwer dla dzieci. Sądzimy, że magistrat miasta Krakowa nie będzie miał nic przeciwko temu.

Rewizje piekarń. Z rozporządzenia prezydenta miasta komisja administracyjno-sanitarna, pod przewodnictwem urzędnika wydziału prawniczego dra Nizioła, rozpoczęła rewizję krakowskich piekarń. Rewizję rozpoczęto wczoraj na Kazimierzu, gdzie zwiedzono cztery piekarnie odznaczające się wzorową nieczystością.

Z komisji Tow. prawniczego i ekonomicznego dla reformy kodeksu cywilnego.

W dniu 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta dra Witołda Hausnera drugie z rzędu posiedzenie Komisji Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie dla reformy kodeksu cywilnego. Na posiedzeniu tem poddano ogólnej dyskusji wnioski w przedmiocie reformy kodeksu cywilnego, zgłoszone tak przez członków komisji, jak i przez osoby do komisji nie należące. Wnioski zgłoszone dotyczą różnych

działów kodeksu cywilnego, między innymi zmierzają one do zmiany przepisów określających stanowisko dzieci nieślubnych, do zupełnego zrównania stanowiska prawnego kobiet z mężczyznami w zakresie prawa prywatnego poza stosunkiem czysto familijnym, do obniżenia terminu pełnoletności z ukończeniem 21 roku życia, do zmiany prawa spadkowego w kierunku ograniczenia prawa dziedziczenia dalszych krewnych, zaś rozszerzenia prawa dziedziczenia małżonków.

Poszczególne wnioski przydzielono do wygotowania referatu w ich przedmiocie jednemu, dwom lub więcej członkom komisji, a to w miarę doniosłości odnośnych wniosków.

W miarę, jak referaty będą gotowe, zwoła zarząd Komisji całą Komisję, na której plenarnem posiedzeniu referaty będą wygłoszone i podane ogólnej dyskusji. Przedmiot dyskusji na poszczególnych posiedzeniach komisji podany będzie z góry do wiadomości członków Komisji, tudzież za pomocą dzienników do wiadomości publicznej.

Komisja uchwaliła nie obejmować pracą swą prawa małżeńskiego, stosując się przytem do życzeń poszczególnych członków centralnej komisji wiedeńskiej dla reformy kodeksu cywilnego, tudzież wychodząc ze założenia, że ze względów taktyki należy oddzielnie traktować reformę prawa małżeńskiego od reformy reszty prawa cywilnego.

Komisja chętnie przyjmuje wnioski w przedmiocie reformy kodeksu cywilnego także od osób, nie należących do komisji, byleby wnioski te były umotywowane. Pisma odnośne uprasza się przesyłać na ręce p. prof. dra Fryderyka Zolla (młodszego) ul. Studencka 23.

Mały bunt. Uczniowie obu oddziałów IV. klasy gimnazjum św. Anny, opuścili wczoraj demonstracyjnie klasę przed wykładem jednego z profesorów, a powrócili dopiero po godzinie. Z tego powodu oba oddziały zostały przez dyrekcję zamknięte, a dziś odbędą się nowe wpisy.

Upadek z rusztowania. Wczoraj o godz. 8 rano, spadł z rusztowania nowobudującego się gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Długiej, 14-letni chłopiec murarski Jakób Szczepański i odniósł złamanie prawej ręki, oraz ranę na głowie. Chorego opatrzyło przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zgubiony pierścionek (z napisem religijnym) którąto zgubę notowano w »Głosie Narodu«, można odebrać na ul. Jabłonowskich 8 nr. 47 godz. 9—10 rano.

NEKROLOGJA.

Henryk Kieszkowski zmarł w Krakowie wczoraj o godzinie 3 rano.

Wybitną rolę odegrał nieboszczyk w historji krakowskiego Tow. ubezp. Do roku 1860 operowały w Galicji tylko obce Towarzystwa. Kieszkowski, wówczas urzędnik jednego z tych przedsiębiorstw, rzucił myśl utworzenia krajowego Towarzystwa, znalazł tu czynne poparcie u hr. Adama Potockiego, hr. H. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego i innych. Złożono skromny fundusz na pierwsze wydatki, pożyczono 10.000 złr. w Kasie O. i z tych drobnych początków urosła teraźniejsza potężna instytucja, obracająca olbrzymiemi funduszami.

Zasługi jego około rozwoju instytucji ubezpieczeń w naszym kraju, są wielkie i prawdziwe. Zarzucono mu wprawdzie nepotyzm przy obsadzaniu posad w tak zwanej „Florjance", później jednak okazało się, że winę w tym kierunku nie on jeden ponosi.

Cieszył się ogólnym szacunkiem i miał wielką powagę w życiu publicznem, choć nie ubiegał się o polityczne mandaty. To też widok tego starca, zupełnie złamanego strasznem a niezawinionem nieszczęściem, był istotnie tragiczny.

Marja z Warzeszkiewiczów Masna, obywatelka m. Wadowic, matka ks. Jana Masnego, prof. sem. żeńskiego w Krakowie — zmarła w Wadowicach d. 13 b. m. w 62 r. życia. Pogrzeb odbędzie się w Wadowicach dnia 15 b. m. we środę rano.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Uczta Herodjady«.
W środę: »Wilhelminka«, po cenach zniżonych.
We czwartek: »Cudowne Dziecko«, pantomina w 3 aktach Michała Carré (syna) i »Kolacyjka«, komedja w 1 akcie Schnitzlera. Jedyny występ Karoliny Wiehé wraz z własnem towarzystwem artystów.
W sobotę i niedzielę o godz. 7 wieczorem »Ogniwa«, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa. Nowość.
W niedzielę o godz. 3 popołudniu »Królowa Tatr«, po cenach zniżonych do połowy.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek: »Tamten«, Józefa Maskoffa.
W sobotę: »Wesele« St. Wyspiańskiego.
W niedzielę pop.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Wesele«.

Z Rosji.

Z Petersburga.

Petersburg 14 marca. Prawie wszyscy robotnicy tutejszych drukarń strejkują, tak, że dziś dzienniki nie będą mogły wyjść.

Ustąpienie Wittego.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.). Witte podał się do dymisji. Dymisja jego będzie przyjęta, ale dopiero w późniejszym czasie, po ukończeniu różnych prac w komisjach.

Eksplozja w Petersburgu.

Berlin 14 marca. (Tel. wł.) Według informacji *Berl. Tgbl.* z Petersburga, podróżnym, który w hotelu Bristol uległ katastrofie przy eksplozji bomby, był nie Anglik, ale Rosjanin, członek organizacji rewolucyjnej. Wskazują na to liczne listy szyfrowe, znalezione w mieszkaniu.

Jak policja przypuszcza, bomba, która eksplodowała, była przeznaczona dla Trepowa.

Rozruchy włościańskie.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.). Rozruchy chłopskie rozszerzają się z każdym dniem w gubernjach: kurskiej, saratowskiej i orelskiej. W gubernji kijowskiej i czernichowskiej spalili chłopi trzy cukrownie.

Z Warszawy.

Petersburg 14 marca. W Warszawie żądają robotnicy ośmnastu fabryk żelaza podwyższenia płacy i obniżenia czasu pracy i czekają do 31 bm. na odpowiedź. Wolny od cła import węgla ze Śląska został znowu przedłużony na 14 dni.

Komunikat dyrekcji kolei północnej.

Wiedeń 14 marca. Dyrekcja kolei północnej ogłasza: Zarządzenia, poczynione przez kolej warszawsko-wiedeńską celem wypróżnienia stacji Granicy, umożliwiły przyjmowanie towarów do wysyłki, przez Szczakową i Granicę, do i przez kolej warsz.-wied. Natomiast aż do dalszego zarządzenia, z powodu strejku będzie i nadal wstrzymane przyjmowanie przesyłek do stacji Będzin, dla fabryk, kopalń i hut koło Gzichowa, oraz wysyłka koksu do stacji Zawiercie i Dąbrowa.

WOJNA.

Z walk pod Mukdenem.

Tielin 13 marca. (P. a. t.) Od d. 7 g. 6 rano do d. 9 atakowali Japończycy pozycje ros. lewego skrzydła nad Szaho. Na tym froncie ponieśli oni wielkie straty. Japończycy obeszli powoli, wśród gwałtownych walk, ros. prawe skrzydło i zbliżyli się do grobów cesarskich. D. 9 przedsięwzięli Japończycy ataki na linję kolejową. Z trudem udało się Rosjanom utrzymać się w miejscowości Ungantun. Jap. pociski padały na tor kolejowy. Aby odrzucić kolumnę jap., która obchodziła ros. prawe skrzydło, zebrał Kuropatkin wielkie siły w kierunku Czenitun, na bok od Siaguza i przeszedł do ataku, przyczem sam się znajdował wśród ognia działowego. Wiatr przeszkadzał w operacjach.

Fort Czenitum zajęliśmy, ale Japończycy ponownie zaatakowali ze skrzydła i udało im się unicestwić częściowy sukces Rosjan. Tego samego dnia przełamali Japończycy południowe pozycje ros. Koło Kiusan szli ze wschodu i zachodu w kierunku linji kolejowej. Japończycy grozili osaczeniem Mukdenu. Dlatego w nocy na 10 dano rozkaz odwrotu do Tielina. Dnia 10 i 11 trwał odwrót. D. 10 atakowali Japończycy w dalszym ciągu ros. pozycje koło stacji Czussidia. Kuropatkin skoncentrował na południe od Czussidia artylerję przeciw Selintun na półn. od Czenitun. Walka działowa trwała cały dzień. Japończycy ostrzeliwali Tsunetun, odległe o 13 klm. w kierunku północno-wschodnim od Mukdenu. Równocześnie inna kolumna jap. atakowała koło Kinsan wojsko ros.

Londyn 14 marca. (Tel. wł.). Według informacji ze źródeł japońskich, wojska rosyjskie w Mukdenie wynosiły 80.000 żołnierzy.

Jak wykazują informacje ze źródeł rosyjskich i japońskich, w walkach koło Mukdenu brało udział ogółem **850.000** żołnierzy.

Odwrót.

Londyn 13 marca. Sprawozdanie Biura Reutera z głównej kwatery jenerała Kurokiego donosi pod datą 12 bm. *via* Fuszan: Jenerał Kuropatkin zdołał się na odwrocie zatrzymać krótki czas w Mukdenie. Odwrót ze stanowisk nad Szaho wykonany został dobrze. Manewr odwrotny zasłaniały pagórki, położone na północ od Szaho. Teraz, kiedy już wszystkie siły wojenne rosyjskie znajdują się na północ od Hunho, zdaje się, że Kuropatkin uniknął niebezpieczeństwa osaczenia. Ocalił on armaty i wozy swego lewego skrzydła, jednak Japończycy zdołali pewną część żołnierzy zabrać do niewoli. Prawie wszystkie wojska japońskie, nadchodzące z południa, przekroczyły już Hunho. **Japońska armja przełamała rosyjską linię, 9 mil na wschód od Mukdenu i rozdzieliła przez to armję rosyjską na dwie części.** Część japońskiego centrum ruszyła w kierunku północno-wschodnim z Fuszun. Pas, którym armja rosyjska może się cofać, jest szeroki na 6 mil angielskich.

Petersburg 14 marca. Kuropatkin telegrafuje dnia 11 bm.: Podczas walk, które trwały bez przerwy dni kilka, wynosiły nasze straty w rannych **50000 ludzi.** Odwrót z Mukdenu był bardzo trudny. Tyły cofnęły się w zupełnym porządku i zatrzymały się tylko na punktach poprzednio już wyznaczonych. — Atoli transport trenu był wskutek kanonady japońskiej, skierowanej na drogę mandżurską, bardzo utrudniony. Maszerowaliśmy nie drogami, tylko przez pola. Ponieważ między Tielinem a Mukdenem znajduje się kilka rzek o stromych brzegach, wozy musiały się zatrzymywać i mogły tylko powoli się poruszać, co spowodowało opóźnienie. Nieprzyjaciel otrzymał znaczne wzmocnienia. Przy dokładniejszem przeglądnięciu zwłok i z zeznań jeńców wynika, że w bitwie brała udział także armja jenerała Nogi, a prócz tego także inne nowe dywizje. Ze względu na małą odległość od Japonji i na łatwiejszy transport morzem, armja japońska zawsze była w pełnej liczbie. A prócz tego Japończycy — dzięki wyćwiczonej już w pokoju — służbie wywiadowczej, znali także pozycje armji rosyjskiej.

Z d. 12-go b. m. jenerał Kuropatkin donosi: Według sprawozdania jednego z komendantów naszych tyłów, zauważono nieprzyjaciela w sile półtorej dywizyj, jednakże niema w sprawozdaniu mowy o poważniejszych walkach. Według sprawozdań komendantów tyłów II armji, 1-szy pułk sybirski stoczył straszną walkę. Maszerował on pod ogniem nieprzyjacielskim i pułkownikowi Löschowi udało się z całego pułku wyratować 3 oficerów i 150 żołnierzy wraz ze sztandarem i jedną baterją. Pułk ten przedtem już podczas walki dnia 6 stracił przeszło 1000 ludzi. W pułku dorpackim 25-ej dywizji zostało przy życiu tylko 619 żołnierzy i 2 oficerów.

Tokio 14 marca. (Reuter). Depesza z głównej japońskiej kwatery donosi: Wszystkie nasze siły wojskowe ruszyły na północ i ścigają nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach, zadając mu ciężkie straty tam, gdzie usiłuje stawić opór. Do niedzieli wojsko nasze spędziło Rosjan z całej okolicy aż o **25 mil na północ od Mukdenu** i ściga ich dalej. Rosjanie pozostawili na przestrzeni 13-milowej, od Kaolitu aż na południe do Czinolikuntzu i na zachód od linji kolejowej aż do miejsca, odległego 16 mil na północ od Mukdenu, wielkie zapasy żywności i mnóstwo amunicji. Dokładne obliczenie łupów z powodu braku czasu nie mogło dotąd nastąpić. Zdobyliśmy sztandar pułku wileńskiego. W Sinmintin wpadło w nasze ręce mnóstwo zapasów, przeznaczonych dla Rosjan.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi, że odwrót armji rosyjskiej odbywał się na czterech równoległych drogach między Mukdenem a Tielinem. Tyły zasłaniała silna kolumna pod osobistem dowództwem Kuropatkina, chociaż groziło mu niebezpieczeństwo życia i niewola. Rosjanie zdołali zabrać wszystkie lokomotywy. W Mukdenie pozostawiono 1500 rannych, wśród których byli także Japończycy. Dla ich pielęgnowania pozostawiono pewną liczbę lekarzy i służby.

W odwrocie spalono wszystkie magazyny i domy, które mogłyby tworzyć dla Japończyków jakikolwiek punkt oparcia.

Petersburg 14 bm. (Tel. wł.) Dzienniki przyznają, że odwrót armji rosyjskiej odbył się początkowo w wielkim nieładzie. Batalјony nie mogły znaleźć swych pułków, co wywoływało

zamieszanie. Nadto dwie baterje japońskie wydostały się na wzgórza i zaczęły ostrzeliwać tabor, skutkiem czego musiano zostawić część jego. Zamieszanie ustało jednakże prędko i nową część taboru zdołano zabrać.

Kuropatkin, jak twierdzą pisma, ma jeszcze 160.000 żołnierzy. Skarży się on, że artylerja, przysłana mu świeżo z Europy, była gorszą od poprzednio otrzymanej.

Japończycy w pościgu dotarli o 35—40 klm. na południe od Tielinu.

Londyn 14 marca. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Rosjanie w Tielinie i na drodze mandarynów czynią bardzo energiczne przygotowania do dalszego oporu.

Londyn 14 marca. (Tel. wł.) Paryski korespondent *Standardu* donosi na podstawie — jak twierdzi — źródłowych informacji, że Kuropatkin już dnia 8 b. m. prosił cara telegraficznie o pozwolenie na cofnięcie się do Tielinu. Na radzie wojennej w Carskiem Siole nie uwzględniono tego przedłożenia i car telegraficznie polecił Kuropatkinowi podjąć bitwę.

Japończycy w Mukdenie.

Londyn 13 marca. Sprawozdawca Biura Reutera z głównej kwatery jenerała Oku donosi pod datą 11 b. m.: Jenerał Oku wraz z swoim sztabem weszli do Mukdenu w południe. — Japończycy zastali w Mukdenie tylko 800 rannych rosyjskich i 300 rannych japońskich. — W chwili rozpoczęcia odwrotu przez Rosjan, Chińczycy podpalili szpitale i inne gmachy.

Uprowadzenie gubernatora Mukdenu.

Londyn 13 marca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosjanie zabrali gwałtem ze sobą chińskiego generalnego gubernatora Mukdenu, ponieważ podejrzywali go, że popierał Japończyków.

Wstrzymanie ruchu na kolei wschodnio-chińskiej.

Tientsin 13 marca. (Reuter). Zarząd kolei chińskiej zawiadamia, że wstrzymuje służbę między Inkau-Koapantse i Sinmintin z powodu nieprzewidzianych trudności. Mówią, że decyzja ta nastąpiła z tego powodu, iż japońskie władze wojskowe zażądały transportu amunicji na tej linji kolejowej.

Protest Rosji.

Londyn 13 marca. *Morning Post* donosi z Szangthaju pod datą wczorajszą: Rosyjski poseł w Pekinie wniósł protest w chińskim urzędzie spraw zagranicznych, opierając się na twierdzeniu, że wojska jenerała Ma popierały wspólnie z Chunchuzami armję japońską w Sinmintin.

Wiedeń 14 marca. Poselstwo japońskie ogłasza komunikat, w którym odpiera zarzuty, podniesione przez Rosję, jakoby Japończycy naruszyli neutralność Chin, a natomiast zarzuca takie naruszenie wodzom rosyjskim.

Pod Tielinem.

Tielin 13 marca w nocy. (P. a. t.) Rosyjskie wojska zbliżają się do pozycji koło Tielinu. Japończycy ruszają naprzód na północ od Mukdenu.

Tokio 13 marca. (Reuter.) Japońskie armje ścigają w dalszym ciągu nieprzyjaciół. Sądzą, że będzie stoczoną świeża walka koło Tielinu, gdzie Rosjanie usiłują powstrzymać marsz Japończyków. **Japończycy stoją koło Tielinu.** Rosjanie są widocznie zmęczeni w armji ich panuje nieład, a ponadto mają podobno mało żywności i amunicji.

Straty.

Londyn 13 marca. (Reuter) Marszałek Oyama donosi pod datą 1. bm. Rosjanie zostawili na placu **26.500 zabitych.** Zdobyliśmy dwa sztandary, około 60 armat, 60.000 sztuk karabinów, 150 wozów amunicyjnych, 1.000 wagonów, 200.000 nabojów armatnich, 250,000.000 nabojów karabinowych, 15.000 koku zboża, 55.000 koku paszy, 45 mil szyn kolejki polnej, 2.000 koni, 23 wozów z mapami, 1.000 wozów z odzieniem, 1,000.000 porcyj chleba, 70.000 ton materjału palnego, 60.000 ton siana, wielką ilość bydła, namiotów, narzędzi, drutu kolczastego, słupów telegraficznych, łóżek itd.

Londyn 13 marca. Według doniesienia *Daily Tel.* z Tokio pod datą wczorajszą, armja jenerała Oku poniosła największe straty z wszystkich armji japońskich. Wynoszą one **15.000 ludzi.**

Tokio 14 marca. (Urzędownie). Według nadeszłego sprawozdania marszałka Oyamy, około Hunkin straty nieprzyjacielskie nie zostały jeszcze stwierdzone. Zebrano tam już przeszło 800 zwłok rosyjskich. Według tego, co opowiadają jeńcy rosyjscy, dywizja 71 prawie w zupełności została zniesioną. Mimo, że Rosjanie popalili swe magazyny z zapasami w Machuntan i innych miejscowościach, w nasze ręce wpadły ogromne masy paszy, amunicji i t. d.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* oblicza obustronne straty w zabitych i rannych na około **200.000.** Straty rosyjskie — zdaniem tego pisma — mają być nie wiele większe od strat japońskich.

Ustąpienie Kuropatkina.

Paryż 13 marca. Z Petersburga donoszą niektóre dzienniki: **Kuropatkin prosił cara telegraficznie o uwolnienie go ze stanowiska naczelnego dowódzcy** w Mandżurji, albowiem czuje się umysłowo i fizycznie zmęczony. Jenerał Suchomłynow, uczeń Dragomirowa, oświadczył gotowość objęcia kierownictwa operacji wojennych w Mandżurji pod warunkiem, jeżeli w. ks. Mikołaj Mikołajewicz zostanie generalissimusem armji.

Londyn 14 marca. (Tel. wł.) Kilka tutejszych dzienników podaje wiadomość z Petersburga, że odwołanie Kuropatkina zostało już postanowionem. Obecnie rada wojenna ma rozstrzygnąć kto po nim obejmie dowództwo. Najprawdopodobniej naczelnym wodzem zostanie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Nowa mobilizacja w Rosji?

Paryż 13 marca. Z Petersburga donoszą: Słychać, że XXI i XXXIII korpus armji będzie zmobilizowany.

Petersburg 14 marca. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, w Rosji będzie zarządzona nowa powszechna mobilizacja. Minister wojny Sacharow ma ustąpić, a jego następcą ma zostać jenerał Suchomtynow.

Odwołanie II-ej eskadry rosyjskiej.

Waszyngton 14 marca. Z kół poinformowanych oświadczają, że **rosyjski rząd odwołał drugą eskadrę.**

Pogłoski o pokoju.

Nowy Jork 14 marca. *Evening Post* donosi z Waszyngtonu: W tamtejszych kołach dyplomatycznych oczekują na pewne, że **Japonja w ciągu tygodnia uczyni stanowczy krok do pokoju** i postawi tak lekkie warunki, że Rosja będzie je musiała przyjąć.

Berlin 14 marca. (Tel. wł.) Według informacji *Voss. Ztg.* z Petersburga, na giełdzie poruszano myśl podjęcia akcji całego kupiectwa za zawarciem pokoju.

———

Berlin 13 marca. Biuro Wolffa, na podstawie źródeł urzędowych, zaprzecza wiadomościom dziennika *Morning Post* z Szangaju, jakoby istniał tajny układ między Niemcami, Francją i Rosją.

Tokio 14 marca. (Urzędownie.) Marszałek Oyama donosi, że jeden rosyjski oficer, który się poddał w Porcie Artura, udał się do Szanghaju i złamawszy słowo honoru, brał udział w walce. Wzięto go do niewoli.

TELEGRAMY.

Ś. p. Tadeusz Barącz.

Lwów 13 marca. (Tel. pryw.). Zmarł Tadeusz Barącz, artysta rzeźbiarz, twórca pomnika Sobieskiego, Ordona, Chrzanowskiej i wielu innych.

Fałszerze monet.

Lwów 13 marca. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o fałszerstwo monet przeciw Teofilowi Brykczyńskiemu false Edwardowi Chmielowskiemu, piekarzowi i cukiernikowi, lat 37 urodzonemu w gub. kaliskiej, zamieszkałemu we Lwowie, Kazimierzowi Walicińskiemu lat 22 urodzonemu w gubernji kaliskiej, zamieszkałemu w Krakowie i Ant. Riessowi, lat 38, czeladnikowi szewskiemu we Lwowie.

Brykczyński oskarżony jest o udatne podrabianie monet 5 koronowych, 1 guldenowych, 1 koronowych i 20 halerzowych, o puszczanie ich w obieg w r. 1904 w Krakowie, Chrzanowie i innych miejscowościach, o sprzeniewierzenie, kradzież i fałszywe meldowanie się. Walicińskiego oskarżyła prokuratorja o puszczanie w obieg fałszywych 20 halerzówek, a Riessa o nabywanie fałszywych monet celem puszczania ich w obieg.

Wszyscy oskarżeni wypierają się winy.

Nowy minister obrony krajowej.

Wiedeń 13 marca. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowego ministra obrony krajowej, Franciszka Schönaicha.

Z powodu mowy hr. Tarnowskiego.

Wiedeń 14 marca. (Tel. wł.) Większa część dzienników dzisiejszych omawia artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, skierowany przeciw hr. Stanisławowi Tarnowskiemu z okazji jego przemówienia na posiedzeniu klubu konserwatywnago w Krakowie. Dzienniki stają przeważnie po stronie rządu pruskiego i występują dość gwałtownie przeciw Polakom w Galicji, — za ich niechęć do Niemców.

Wszystkie artykuły dzisiejszej prasy wiedeńskiej robią wrażenie, jakby były pisane pod dyktandem ambasadora niemieckiego, lub za inspiracją berlińską.

Zjazd delegatów „Sokoła" w Niemczech.

Poznań 13 marca. (Tel. wł.). Zjazd delegatów polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich w państwie niemieckiem odbędzie się w niedzielę, d. 26 marca w Poznaniu w Domu Katolickim od g. 10 i pół przed południem.

Ucieczka przed długami.

Budapeszt 13 marca. Szef firmy maszynowej »Kotzo« Paweł Kotzo, junior, zbiegł, zostawiwszy oszukańcze długi na 200.000 koron.

Z wyprawy na odkrycie państwa żydowskiego.

Londyn 14 marca. Biuro Reutera donosi z Mombassa: Major Gibbon, który na czele komisji badał ofiarowany przez rząd angielski kraj na osiedlenie się sjonistów, odjechał do Tryjestu austrjackim parowcem. Słychać, że komisja przekonała się o zdrowotnem położeniu kraju tego. Mimo to mają niewielkie nadzieje co do widoków tworzenia się rolniczych osad.

Ucieczka dygnitarzy tureckich.

Konstantynopol 13 marca. Dwaj adjutanci sułtana, pewien wysoki dygnitarz dworski, pewien jenerał dywizji i brygadjer, zniknęli. Jak mówią, uciekli oni z Turcji. W pałacu Ildis panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

———

Lwów 13 marca. Asystent pocztowy, Berisz Bygah, przeniesiony został z Tarnowa do Tarnopola.

Wiedeń 14 marca. Cesarz przyjął wczoraj popoł. na osobnem posłuchaniu badaczy bieguna popołudniowego, Nordenskiölda i Dzygalskiego.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	116	90	117	30
Franki papierowe	95	10	95	30
20-to frankówki w złocie .	19	06	19	12
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4 prc. „ „ „ „	98	70	99	50
4 „ L. zast. T. kr. z niezb.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	60	100	10
Losy miasta Krakowa . .	88	—	92	—
4²/₁₀ prc. wspólna renta pap.	100	20	100	60
4pół prc. „ „ srebrna	100	15	100	55
4 prc. renta koron. austrjacka	100	15	100	55
4 prc. renta austr. w złocie .	120	—	129	10

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 13-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·22, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 98·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·75, Akcje węg. 791·5, Akcje Anglobanku 298·50, Akcje Unionbanku 560·—, Akcje Länderbanku 466·75, Akcje kolejí państw. 662·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 576·—, Akcje tytoniowe 336·—, Akcje Alpiny 540·50, Losy tureckie 142·75, Ruble 252·75.

Cukier (słaby.) 33·50—35·—spirytus (stalony.)48·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi, wina francuskie. Cenniki i probki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARYA JANIGOWA

Kraków, ul. św. Jana l. 2.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

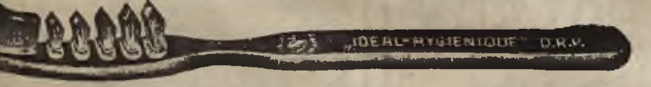
które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: REIM i Sp. KRAKÓW, Rynek gł. 37; apteka, ZYGM. RUCKERA, LWÓW i APTEKA F. BREYERA, PRZEMYŚL Plac na „Bramie" 4.





Nowość!

Szczoteczki do zębow hygieniczne

„Ideal" Patent Dra Zielińskiego z Warszawy, polecają najtaniej

REIM i SP.

Rynek 37. Kraków. Linia A-B. 487

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Eleg. spodnie spacerowe

złr. 2.50 poręczonej doborowej jakości, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4.75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzed. nadesł. pieniędzy przez DOM EKSPORTOWY

Ubiorów męskich i dziecinnych

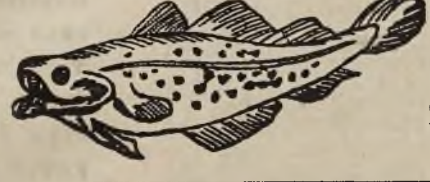
Gorlice ul. 3 Maja l. 35.

Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego.

Gorlice ul. 3 Maja 35.

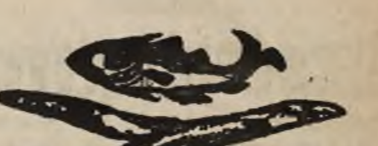
NA POST!





RYBY

NA POST!



Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galarecie, wędzonych i świeżych, ryb morskich i rzecznych, oraz wielka ilość postn. artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio są do nabycia w handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków,

Szewska ul. l. 21.

Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie.



K. i C. POPOW

najlepsza HERBATA światowa

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 321



Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, że wyprowadzona przez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mydło ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mydło ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2.

Do nabycia w każdej aptece. Ostrzega się przed naśladownict. Skład główny: Zygm. Rucker Lwów, F. Breyer Przemyśl na Bramie l. 4, Reim i Sp. Kraków.

Rydze kiszone

wysyła w 5-cio kilowych baryłkach po 4 kor. 376

Kaz. Kalendkiewicz

w LIMANOWEJ.

3 krowy dojne

bardzo dobrej rasy 1 jałówka i ***bryczka*** są zaraz do sprzedania w willi w Prądniku czerwonym 36.

Kupię 489 3

powozik Amerykankę wózek i Gik

Prądnik Czerwony 104. Hałatek.

Praktykant

w wieku lat 13, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win 487 3

M. Rojkowska,

Nowy Sącz, dworzec.

Wydzierżawię tylko katolikowi

Handel mieszany

w swoim domu przy dobrym trakcie, bardzo licznie uczęszczanym przez publiczność od kilku lat t. j. od czasu założenia restauracyi w Zakliczynie.

Bliższa wiadomość Fr. Szwarc, Zakliczyn. 495 2

DRUKARNIA ARVAYA W RZESZOWIE

poszukuje zaraz 483 3

maszynisty

drukarskiego do pospiesznej SIEGLOWKI i Amerykanki, również

zdolnego zecera.

Świadectwo w odpisie pożądane.

Poszukuję 477 3

domu w dzierżawę

z kilkoma pokojami i odpowiednią kuchnią do tego lokalu, w Krynicy lub innej miejscowości kąpielowej. Zgłoszenia listowne pod lit. C. 40 do Admin. „Głosu Narodu".

W zakładzie kąpielowym w Szczawnicy 478 6

2 wille

z całem urządzeniem i placem budowlanym zaraz do sprzedania. Bliższa wiadom. *Apteka pod Białym Orłem, Kraków A-B.*



Singera maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska l. 2, (pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny niskie.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka l. 66

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy

miód

w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20–6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

SUBJEKTA

potrzebuje 441 4

handel towarów żelaznych

T. Pawłowskiego

w Tarnowie.

Bardzo korzyst. interes

w dziale korzennym z powodu wyjazdu do odstąpienia. Kraków, ul. Szewska l. 22. 490 3

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 32.

Ul. Bracka 5. na parterze.

LEKCJI

udziela na korzystnych warunkach (na żądanie rano) nauczyciel ludowy, ***Słuchacz IV. r. filozofii*** rutynowany domowy pedagog.

Adres: ul. Dolnych młynów l. 6. parter, 2 drzwi na lewo od g. 1—2. 452

Gorzelnik,

Poznańczyk, posiadający wyższe studja gorzelnicze, chlubne świadectwa z praktyki, jako samodzielny gorzelnik i rekomendacje, pozostający 4 lata w Galicji, znający się na najnowszem urządzeniu techniczem i prowadzeniu, poszukuje posady stałej li we większej gorzelni od 1 lipca 1905 r., lub później, może również przyjąć w tym samym majątku kilka gorzelń w administrację. — Na ostatniej posadzie (gdzie można skonstatować), daje wydalki przeciętnie 60% z 1 klg. skrobi i to przy najgorszych warunkach. — **Na żądanie może złożyć kilka tysięcy koron kaucji, zgodzi się także na tantjemę. Łaskawe zlecenia przyjmuje z grzeczności Zarząd gospodarstwa stawowego w Teklówce, pow Kopyczyńce.** 455 6

JABŁKA

385

za 90 cent. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5-cio kilowy jabłek kuchennych, a za 1.25 złr. stołowych.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.

Trociny drzewne

419

miałko i grubo rznięte bardzo tanio można dostać każdego czasu w fabryce **Romana Muranyiego** na Grzegórzkach. Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Story patyczkowe,

Załuzye deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca 425 12

fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:

Władysł. Pędziwiatr

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8.

Pierwszorzędna pracownia Lwowska, poszukuje

zręcznej osoby

do upinania staników, jako też zdolnej do przyjmowania Pań. Wiadomości bliższych zasięgnąć można w Krakowie, Starowiślna l. 12 II ptr. drzwi na lewo od 11—1 godz. 481

Do Drukarni w Jaśle

potrzebny zecer

(katolik) któryby potrafił składać i akcydensa. Warunki cennikowe, a płaca nadcennikowa. 474 5

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi Krzyżowej

smaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand,* nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

otrzymała jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjście jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzić raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu" dla **Chorej Matki 3-ga dzieci.**

Nadzwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

SPÓŁKI ZALICZKOWEJ

Urzędników Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, odbędzie się dnia 20 marca 1905 r. o godz. 5 popoł. w salach komisyjnych Tow. wzaj. ubezpieczeń z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej, oraz dwóch zastępców;
2. Zatwierdzenie wyboru dwóch zastępców Dyrektorów.

W razie braku ilości członków, przepisanej statutem, odbędzie się w tym samym dniu o godz. 6 powtórne Walne zebranie z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na liczbę obecnych członków. 500 1

DYREKCJA.

Wolne posady i zajęcia

wszelkiego rodzaju, obejmuje obszerny wykaz z 10 marca b. r. **Wszelkie interesa handlowe i przemysłowe,** tudzież prawdziwe anonse małżeństw. zawiera 497 2

Informator

z 10 b. m. — Redakcja, Kraków, Szpitalna 34.

Zarząd dóbr Rzemień

poszukuje **BUCHALTERA,** sekretarza, kawalera, najchętniej starszego, posada wolna natychmiast; zgłoszenia z odpisami świadectw przesełać op. **RZOCHUW; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.** 506 4

PANNA

uzdolniona w krawiecczyźnie i kroju, poszukuje zaraz zajęcia w domach prywatnych. — Adres: W. M. poste rest. Kraków. 503 3

KAMIENICA

I. piętr. z werandą i ogród. Podgórz, Długosza 13 wolna 11 lat od podatku, sprzedam na 11% czystego dochodu. Wiadomości udzieli „INFORMATOR" Kraków. 513 3

Poszukuje prawego, energicznego

ekonoma

na stół i tantjemę, na folwark przeszło 200 morg. Adres: Kopaliny, Wiśnicz koło Bochni. 505 3

Od 1 kwietnia rb. potrzebny

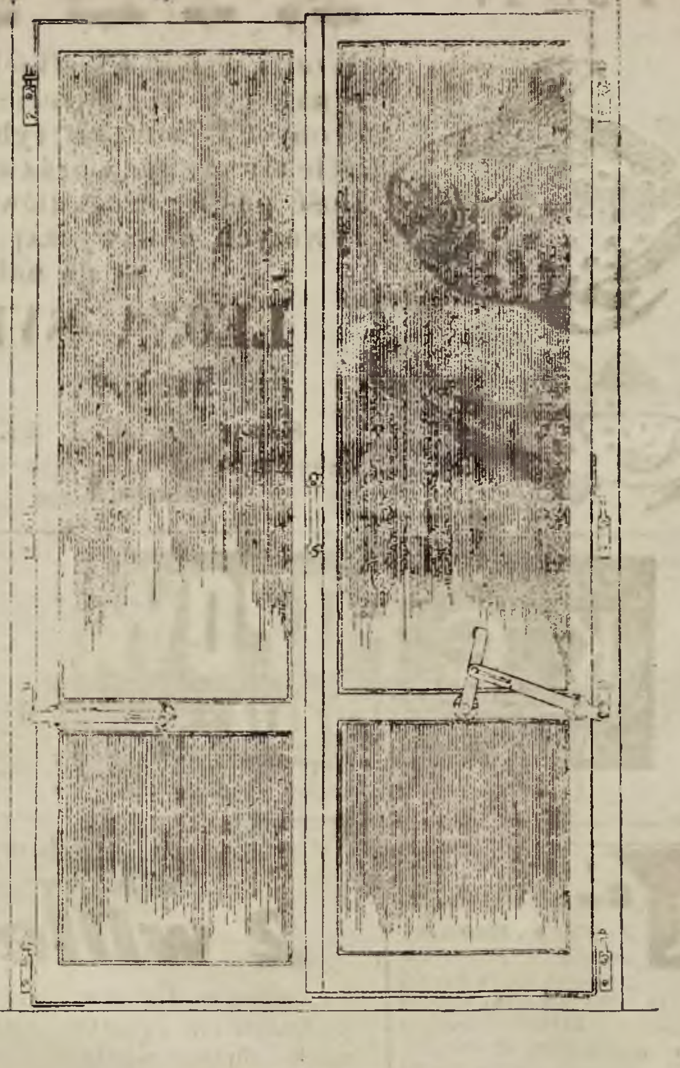
pisarz gospod.

Podania adresować: Zarząd obszaru dworskiego Biskupice p. Zakliczyn. 502 2

Potrzebny pokój

frontowy, wygodny dla spokojnej osoby, na ul. Grodzkiej lub w pobliżu. Zgłoszenia: GRODZICKA, Grodzka 53, parter. 515 3

FIG. 13.



ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska

w Krakowie

właściciel opatentowanych okien i drzwi systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Księstwo Krakowskie, wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balkonowe do wewnątrz otwierane systemu Ig. Wróblewskiego, opatentowane w całej Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r. i dyplom honorywy na wystawie metalowej w Krakowie w r. 1904.

Okna opatentowane tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewnątrz nie przepuszczają, posiadają jeszcze tę wielką zaletę, że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do okoła odpowiednio ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Towarzystwa Technicznego Krakowskiego w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwietnia 1904 r. przy udziale około 200 najznakomitszych techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

RYBY W pawilonie rybnym na małym Rynku

W KRAKOWIE

RYBY MORSKIE: od najszlachetniejszych gatunków jakoto: sole tiurboły, do najtańszych. RYBY RZECZNE: żywe i bite: karpie, szczupaki, sandacze, łosoś reński, wyz. RYBY WĘDZONE: łosoś morski, łupacz, flondra, leczcz, brasso, łosoś czerwony amerykański (deko 3 cent. taniej niż gdziekolwiek indziej) węgorz' kielskie szproty i piklingi (te en gros bardzo tanie). ŚLEDZIE zwykłe (także sama mleczaki), pocztowe, wędzone i łososiowate. SZTOKFISZ suszony i moczony. WSZELKIE GATUNKI RYB w aspikach i marynatach. HOMARY i KRABY w puszkach a na zamówienia i żywe poleca po najtańszych cenach

L. SZUL.

UWAGA. Dla odsprzedających ceny en gros konkurencyjne.
Dla P. T. Klasztorów i Zgromadzeń ceny bardzo niskie według osobnych umów.

Jedyny handel w Krakowie, gdzie wobec znacznego obrotu i odpowiedniego urządzenia, towar zawsze świeży i pewny.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

OSOBA

inteligentna, wdowa, w sile wieku, poszukuje posady jako 498 3

towarzyszka i opiekunka

dla starszej osoby — może też zająć się całem domem, opiekować dziećmi itd. Jest praktyczną w każdej gałęzi gospodarstwa, łagodnego usposobienia i prawego charakteru, może się wykazać bardzo dobremi świadectwami. Wiadomość: Graniczna 14, I p.

Kupię majątek

obdłużony za małą dopłatą w gotówce. Adres St. I. 300 Dębica poste restante. 504 3

Udziela się lekcyi

niemieckiego języka po niskiej cenie; ul. Stolarska 6, II p., od 3—5 po połud. 514 6

Popołud. lekcye

języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165

1. *Majątek* 300 mg. ornego, łąk, stawów małych, ogrodów, dobrej ziemi, z budynkami obszernymi, dobrymi, 300 mg. lasu, w czem część rębnego, z inwentarzem żywym, dużym i martwym.
2. *Majątek* 250 mg. ornego i łąk dobrej ziemi, z dobrymi obszernymi zabudowaniami i z inwentarzami.
3. *Majątek* 150 mg. ornego, ogrodu i łąk z zabudowaniami odpowiedniemi, 150 mg. lasu młodego z inwentarzami do **sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone.** Zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar." pod l. 501. 501 4

Stałej posady 3722

inkasenta

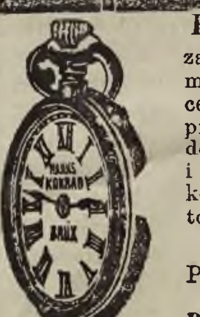
przy większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna z większą kaucyą lub zagwarantowaniem swoim majątkiem. — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu" pod lit. „W. S."

NEOFICI POLSCY

Teodra Jeske-Choińskiego.

Książka ta zawiera spis żydów, ochrzczonych w Polsce i na Litwie od 1500 do 1903 r.; spis neofitów nobilitowanych i genealogie wybitniejszych rodzin neofickich. 383

Nabywać można w Krakowie w księgarni: Gebethnera i Sp.



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3·80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 5794

1 faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej 5.60, 1 faska 5 klg. owczej bryndzy majowej 5.— 1 faska 5 klg. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 klg. masła deserow. naturalnego 10.— 1 faska 5 kgl. powidła tureck. 2.20 jedna paczka śliw tureckich 2.2[illegible] paczka 5 klg. sera szwajcar. 6.50, paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klg. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 499 [illegible] 5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki wędzonej 6.50.

Woda kolońska

fiołkowa

Juliana Józefowicza

poleca się 1546

jako dobra **woda toaletowa** z trwałym zapachem nieustępująca pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.

Flakony w cenie: K. 2.40 i 1.5[illegible] w Krakowie: u pp. Reima i S[illegible] J. Hanaka i Spki, Zopotha i Sk[illegible] R. Wiskidy; we Lwowie: u pp. A. Beacock, ulica Hetmańska L. [illegible] i P. Mikolasch i Spółka.

GŁÓWNY SKŁAD

Warszawa, Nowo-Senatorska 6.

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach [illegible] Wewiórskiego i Ruckera 3087 [illegible]

Restauracya

intratna kasynowa przy gmachu [illegible] koła w Przeworku do wydzierżawienia z dniem 1 kwietnia rb. Warunki poda Zarząd Sokoła w Przeworsku. 483[illegible]

Droguerja

w miejscu klimatyczno-zdrojowym je[illegible] zaraz pod korzystemi warunkami do wydzierżawienia ewentualnie sprzedania. Bliższa wiadomość Sarmacja uli[illegible] Szewska.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.